

"Spacer w stronę "Sercowego stawu" - prowadzi mgr Krystyna Rypniewska.

Znakiem firmowym przedwojennego Koszalina była bez wątpienia Góra Chełmska. Motyw wieży widokowej oraz pomnika, które znajdowały się na jej szczycie, królował na setkach ówczesnych kartek pocztowych, a także na okładkach dawnych przewodników. Zawsze fascynowała – pielgrzymów i badaczy – jako miejsce kultu, zwykłych koszalinian jako cel weekendowych spacerów, dłuższych wędrówek i miejsce atrakcji sportowych. Z daleka widoczna, wyniesiona ponad płaską równinę wybrzeża morskiego dla rybaków i wsi nadmorskich była punktem orientacyjnym, dla mieszkańców Koszalina, rozciągającego się u jej stóp, "naszą górą" lub "naszym uzdrowiskiem". Góra Chełmska jako ulubione miejsce wypoczynku i rekreacji była niegdyś niezwykle popularna. Od końca XIX wieku robiono wszystko, aby to zainteresowanie utrzymać. W 1888 roku wzniesiono, znaną także nam wszystkim dzisiaj, wieżę widokową, z której jak napisano w 1931 roku "...na równinę, pola, lasy, miasta i wsie rozciągał się widok tak piękny, jaki tylko Bóg mógł stworzyć". Wieża mierząca 31, 5 metra wysokości stanowiła niezwykłą atrakcję dla miłośników wspaniałych widoków. Z tarasu umieszczonego na jej szczycie, podziwiano lśniąca taflę jeziora jamneńskiego i wybrzeże morskie. Nie zachwycono się jednak specjalnie jej kształtem architektonicznym, czasem nawet kpiąco nazywano ją "kominem Góry Chełmskiej". Ale już od innej strony, kiedy w latach 1890 - 1897 wzniesiono tuż obok restaurację, była chętnie uwieczniana na rycinach i fotografiach. Oprócz wieży widokowej, restauracji, a także pomnika poświęconego poległym w wojnach napoleońskich na Górę Chełmską przyciągały także liczne trasy turystyczne, tory saneczkowe i stadion sportowy, który przy finansowym wsparciu miasta i wydatnej pomocy jego obywateli ukończono w latach 1924 – 1925.

Potrzebę zbudowania, najpierw placu zabaw dla młodzieży, widziano już znacznie wcześniej. Ciągłe ubolewano nad brakiem miejsca rozrywki dla uczniów koszalińskich szkół. Pierwsze starania podjął Paul Schulz, regionalista z Koszalina, który w 1925 roku relacjonował: "...po pewnych trudnościach udało mi się nakłonić miasto i w latach 1907 – 1908, poprzez wyrąb lasu, założyć plac zabaw o powierzchni 3 mórg. Odbywało się tu też wiele ludowych i młodzieżowych uroczystości (...). Plac ten okazał się być zbyt mały, zwłaszcza na potrzeby turniejów sportowych. Również Pomorski Związek Gimnastyczny poszukiwał stadionu, gdzie na corocznych zawodach mogliby się spotykać pomorscy sportowcy. Wkrótce spróbowałem

ponownie uzyskać od zarządu miasta większy plac...” Tak oto po trzech latach przy wsparciu władz Koszalina i pomocy mieszkańców, którzy m.in. zorganizowali zbiórkę funduszy, zbudowano stadion, który miał 175 metrów długości i 75 metrów szerokości. I choć został oddany do użytku w 1922 roku, to – jak ubolewał Paul Schulz – nic się tam przez kolejne dwa lata nie działo. Przeciwnie zniszczeniu uległa murawa i bieżnia. Szczęśliwie jednak w 1924 roku przystąpiono do naprawy uszkodzeń i rok później zakończono wszystkie prace. Z dumą pisano wtedy: „powstał najpiękniejszy stadion górski na Pomorzu, który w 1926 roku będzie można przekazać młodzieży”.

W tym samym czasie, kiedy na Górze Chełmskiej wzniesiono plac zabaw zbudowano tam także pierwszy tor saneczkowy. Biegł od pomnika ku szosie. Jednak z uwagi na liczne wypadki, które się tam zdarzały, dla bezpieczeństwa uczniów szkół, zbudowano inny na terenie rezerwatu. Z czasem powstał jeszcze kolejny o długości 700 metrów. Istniały tam także doskonałe warunki do trenowania zjazdów narciarskich, zwłaszcza, że pagórkowaty teren pokryty był śniegiem – jak pisano w latach trzydziestych - od początku stycznia do końca marca.

Tak więc już w latach dwudziestych XX wieku Góra Chełmska oferowała możliwość uprawiania tam niemal wszystkich sportów. Narzekano jedynie jeszcze na brak dobrego miejsca dla lodowiska. I do tego pomysłu zamierzano przekonać władze miasta, a dobrym rozwiązaniem miało być ulokowanie go na górze i wykorzystanie wody z istniejącej tam wieży ciśnień. Wreszcie widziano też możliwości dla rowerzystów, motocyklistów oraz kierowców samochodów i organizacji dla nich wyścigów dookoła góry.

Ale Góra Chełmska oferowała atrakcje nie tylko dla samych sportowców czy wielbicieli rozmaitych sportów. Przede wszystkim zapewniała niewyczerpane źródło przyjemności bezpośredniego kontaktu z naturą, urokiem przyrody i zapierających dech widoków. Wielu koszalinian wybierało się tam choćby tylko spojrzeć ponad polami i lasami, ponad jeziorem jamneńskim w stronę Bałtyku. Inni często planowali jednodniowe wędrówki, aby podziwiać „nieskończone piękno natury koszalińskich lasów”. Wiele niezapomnianych wrażeń, jeden z takich dni spędzony na Górze Chełmskiej, przyniósł grupce koszalinian w 1931 roku: „... Pojechaliśmy pierwszym tramwajem linii wiodącej na Górę Chełmską, wysiedliśmy jednak krótko przed ostatnim przystankiem, aby z tego miejsca spojrzeć na tę część góry z wieżą i krzyżem. U stóp lasu znajdują się tu przyjemne małe wiejskie zabudowania, ale też okazałe kompleksy budowli dawnej szkoły kadetów i pedagogium dr. Reusse. Za chwilę jesteśmy w lesie, idziemy w lewo wzdłuż skraju lasu, jak pod dachem brzoź, buków i sosen, wdychamy wymieszany zapach pól i lasu. Tak wcześniej wiele ławek jest jeszcze wolnych, ale po południu, kiedy oświeci je słońce zaludnią się starszymi i młodymi. Dalej idzie się przez szosę wiodącą w stronę Gorzebądza do idyllicznie położonej leśniczówki, przechodzi się obok „Sercowego stawu”. Trudno wyjaśnić czy jego nazwa wzięła się od wielu serc, które tutaj siebie odnalazły czy od kształtu stawu w formie serca. Jest tutaj miejsce, które w słoneczne, letnie dni daje

widok na równinę i to w otoczeniu niebiańskiej ciszy, która bywa jedynie zakłócona odgłosem jadącego pociągu lub brzęczeniem muchy”.

Chętnie kierowano się także ku wzniesieniu nazywanym „Spojrzeniem Juliusza” usytuowanym w okolicy przekopu, którym wiodła linia kolejowa. Rozpościerał się stąd widok na daleką równinę i jezioro jamneńskie zwykle ożywione żaglami i łodziami rybackimi oraz na mierzeję oddzielającą słodkie wody jeziora od morza. Poza wieżę widokową odwiedzano zwykle pomnik w kształcie krzyża, do którego wiodły schody z drewnianych bali o 100 stopniach. Pomnik został wzniesiony w 1829 roku według projektu Karola Fryderyka Schinkla, najwybitniejszego architekta niemieckiego XIX wieku. Dalej wędrowano jeszcze do rezerwatu modrzewiowego, do bukowego wąwozu i „Wilczego pala”, miejsca, gdzie na początku XIX wieku niejaki Braun, dyrektor koszalińskiej policji miał zabić ostatniego na Górze Chełmskiej wilka.

Po drugiej wojnie światowej, pod koniec lat pięćdziesiątych, na nowo zagospodarowano szczyt Góry Chełmskiej. Naprawiono wieżę widokową i udostępniono ją zwiedzającym, utworzono schronisko turystyczne. Wyremontowano dawną restaurację, ustawiono domki kempingowe, urządzono place zabaw dla dzieci, uporządkowano leśne ścieżki. Zbudowano amfiteatr leśny na około 3000 widzów i schody wiodące na szczyt. Wzdłuż całego pasma wzniesień morenowych wytyczono szlaki turystyczne. Niestety, źle wykorzystywane obiekty ulegały na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych systematycznej dewastacji, a teren Góry Chełmskiej stał się zaniedbanym i zapomnianym zakątkiem Koszalina. W latach osiemdziesiątych podjęto kolejną próbę zagospodarowania góry jako bazy rekreacyjno-turystycznej i sportowej. Z wielu tamtych zamierzeń zrealizowano jednak jedynie rezerwat archeologiczny z dziś już nieistniejącą archeologiczną ekspozycją plenerową. Obecnie, od czasu kiedy Góra Chełmska została przekazana na cele sakralne, odwiedzamy kaplicę i jak niegdyś spacerujemy leśnymi duktami.

A oto porady zdrowotne dla wybierających się na wędrowki turystyczne, których w 1925 roku udzielał dr Heidelberg, lekarz miejski Koszalina

1. Wyruszaj w drogę wcześniej!

Odпочywaj w czasie południowego upału! Idź wcześniej na spoczynek!

1. Zjedz dobre i pożywne śniadanie! Jedz przez cały dzień z kilkugodzinnymi przerwami. Dopiero wieczorem po wędrowce zjedz ciepły, pożywny posiłek domowej kuchni
2. Nadmierne picie płynów w czasie drogi czyni Cię śpiącym i niechętnym do wędrowki. Z umiarkowanym pragnieniem wędrujesz żwawiej. Przede wszystkim nigdy nie pij w drodze alkoholu, obojętne w jakiej postaci. Alkohol powoduje Twoje zmęczenie. Dopiero wieczorem na kwaterze wolno sobie pozwolić na nieznaczną ilość alkoholu i po całodziennym przemęczeniu przynieść lżejszy sen
3. Nigdy nie wędruj na słońcu z odkrytą głową! Potrzebne Twojemu ciału ochłodzenie przyniesie odparowanie, które uzyskasz przez rozpięcie i przewietrzenie odzieży wierzchniej. W ten sposób unikniesz udaru słonecznego i niepotrzebnego przepocenia odzieży, która gdy będziesz odpoczywać, może spowodować ryzyko przeziębienia
4. Zmień, z tego samego powodu, wieczorem zaraz po powrocie na kwaterę swoją bieliznę!
5. Codziennie wieczorem zajmuj się pielęgnacją stóp, przynajmniej przez umycie zimną wodą i mydłem! Przy silnym spoceniu użyj zasypkę. Miej zawsze przy sobie trochę materiałów opatrunkowych (muślin, bandaż i plaster)!
6. Kap się tylko po przynajmniej półgodzinnym odpoczynku i nigdy bez nadzoru! Całkowicie unikaj zimnych strumieni! W przeciwnym razie pojawi się niebezpieczeństwo udaru serca albo skurczu mięśniowego.